

Iran. (Geo)polityczny impas [TPCT 206]

Jak dziś wygląda sytuacja Iranu i jego położenia geopolitycznego? Czy da się rozwiązać narastający od czterdziestu lat konflikt Waszyngton-Teheran? Co współczesna wymiana ciosów mówi nam o napięciach w regionie? To są pytania, które stawiamy w tym numerze tygodnika.

Od pewnego czasu przyzwyczailiśmy się, że w dobie globalizacji destabilizacja różnych części świata może spowodować efekt domina, na którego końcu w ruch wprawiane są nawet najbardziej odległe elementy. Niedawno na chwilę wstrzymaliśmy oddech, gdy spadła wiadomość o amerykańskim ataku na jedną z kluczowych postaci Irańskiego życia politycznego i militarne – generała Sulejmaniego. Przez kilkanaście godzin, aż do irańskiej odpowiedzi, która de facto paradoksalnie deeskalowała sytuację – rozważane były różne scenariusze, w tym te najbardziej czarne – o gorącej wojnie w regionie i realnej konfrontacji pomiędzy Waszyngtonem a Teheranem. Pomimo zatrzymania ewentualnego konfliktu jasne stało się, jak niewiele trzeba, aby na Bliskim Wschodzie powrócił chaos. Co więcej, cała ta sytuacja mówi nam także, jak kruchy jest współczesny porządek i architektura geopolityczna.

Niewątpliwie Iran nie od dziś skupia na sobie oczy wielu państw. Reżim ajatollahów, który w 1979 roku przejął stery państwa, ma swoje ambicje mocarstwowe i swój pomysł na ułożenie relacji w regionie. To nie przypadek, że właśnie od tego czasu – Stany Zjednoczone, które jeszcze

w dobie Zimnej Wojny, współpracowały z szachem Pahlawim – wcześniejszym przywódcą Iranu, musiały rozstać się z kluczowym geopolitycznie partnerem, a po zaostrzeniu kursu przez Teheran oraz po rozpadzie ZSRS, realnie zaostrzyć kurs, aż do słynnego wpisania tego państwa przez Georga W. Busha do tzw. „osi zła”, obok Korei Północnej i Iraku. Od tamtej pory, mimo, że minęły jedynie dwie dekady – świat przeobraził się w tym regionie nie do poznania.

Jedną z kluczowych postaci dla tej przemiany i wpływów Iranu na cały region bliskowschodni był właśnie generał Kasem Sulejmani. Był niejako architektem irańskiej dominacji w regionie, osobą, która realnie zmusiła Stany Zjednoczone do wycofywania się krok za krokiem z Bliskiego Wschodu, także za cenę opuszczania sojuszników. Można powiedzieć, że nic – co miało jakiegokolwiek znaczenie w polityce zagranicznej Teheranu, nie mogło się obejść bez jego udziału. Nie da się ukryć, że to właśnie Amerykanie i jego sojusznicy byli na jego czarnej liście. Wystarczy wspomnieć na ataki na saudyjską rafinerię, działając by proxy w Jemenie, Iraku i Syrii budował front proirański, jednocześnie wspierając ataki na bazy amerykańskie. Decyzja Trumpa o likwidacji tej kluczowej postaci dla polityki państwa irańskiego zakończyła pewną epokę. Zasadnym pozostaje pytanie, jaką epokę otworzyła.

Co istotne z punktu widzenia całego regionu, absolutna dominacja USA i zaufanie sojuszników wobec tego hegemonu zostały mocno nadwątlone. A zaufanie w polityce międzynarodowej jest na wagę złota, bo to na tej niewidzialnej nici utrzymywana jest cała architektura bezpieczeństwa, która jest bardzo wrażliwa na głosy twierdzące, że jednak król jest nagi. Jeszcze w ostatniej wojnie USA przeciwko Irakowi, na ekranach telewizorów śledziliśmy, jak wojska Stanów

Zjednoczonych bezapelacyjnie górują nad wojskami Saddama Husajna. Lotniskowce, flota powietrzna i wojska lądowe widziały teatr wojny niemal w czasie rzeczywistym, przy całkowitym braku rozeznania sytuacji ze strony przeciwnika. Dziś, sygnałowe, ale jednak precyzyjne ataki rakiet irańskich na bazy amerykańskie, pokazują, że ten czas dominacji też dobiegł końca i dawniej niewyobrażalne naruszenie bezpieczeństwa żołnierzy US Army, stało się faktem.

Pisząc o Iranie i jego wpływie na światową geopolitykę czy geostrategię – nie można nie wspomnieć o programie nuklearnym, który dodatkowo komplikuje sytuację w regionie, a także rozszerza zainteresowanie tym państwem daleko bardziej niż obręb regionu. Kolejne umowy, sankcje i konferencje, które w tej sprawie towarzyszą, obrazują, jak niepewne jest rozstrzygnięcie co przyniesie przyszłość, szczególnie, że powoli kończą się możliwości twardego nacisku militarno-gospodarczego. Być może, epidemia koronawirusa, która tak mocno dotknęła Iran, będzie nieoczekiwaną zmianą, która przyniesie jakiś rodzaj rozstrzygnięcia – wewnętrznego lub zewnętrznego. Czas pokaże – niemniej jednak, stabilizacja nie zawita jeszcze długo w tym rejonie.

Jak dziś wygląda sytuacja Iranu i jego położenia geopolitycznego? Czy da się rozwiązać narastający od czterdziestu lat konflikt Waszyngton-Teheran? Co współczesna wymiana ciosów mówi nam o napięciach w regionie? To są pytania, które stawiamy w tym numerze tygodnika.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego